

Franciszek Krček

Do "Pieśni ruskich"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 12/1/4, 310-311

1913

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maryę Ludwikę przeżyłką tą musiał Kornel głęboko uradować i zobowiązać. Współczucie w nieszczęściu jednoczy dusze wzniosłe. Przypomniła się jej cała poezya patryarchy teatru francuskiego, znana jej z lat młodocianych, i gdy rekonstrukcy państwa po wypędzeniu Szweda dokonała, r. 1661 podczas sejmu kazała przedstawić Cyda Kornelowego po polsku. Z wdzięczności za przesłanie *Naśladowania* w chwili ucisku, zrobiła Kornelowi przyjemność, że za życia najślawniejsze swe dzieło miał przełożone i wystawione w języku polskim. Dług moralny, zaciągnięty wobec Kornela przez polską królowę, spłacony został spolszczeniem Cyda dla teatru nadwornego.

Wnioski te wynikałyby wcale naturalnie z faktów, które znamy; choć zaznaczyć wypada, że na to bezpośredniego dowodu nie mamy, jakoby przesyłka *Naśladowania* przez Kornela spowodowała właśnie przedstawienie Cyda. Przesyłka ta uprzedziła tylko o lat kilka tłumaczenie i stanowiła w Polsce pożądane przypomnienie zasług Kornela dla teatru francuskiego. A o tych zasługach któż u nas mógł wiedzieć? Repertuar francuski jeszcze prawie na całe stulecie stanowił terra incognita dla polskich literatów. Wskazać Cyda do przekładu mógł tylko znawca przedmiotu, odczuwający żywo tętno współczesnej literatury francuskiej. Kto czytywał *Provincyalki* Pascala i pisywał do Matki Angeliki w Port-Royal, mógł pomyśleć o potrzebie przekładu Cyda. Niespodziane więc przedstawienie tej sztuki w języku polskim w r. 1661 mamy prawdopodobnie do zawdzięczenia żywej łączności umysłowej Maryi Ludwiki z ruchem literackim jej pierwszej ojczyzny i sympatycznemu odczuciu wielkiej literatury zagranicznej przez kółko najinteligentniejszych Polaków, które tę niezwykłą panią na tronie polskim otoczyło.

Kraków.

Stanisław Windakiewicz.

Do „Pieśni ruskich“.

(Pamiętnik literacki XII., s. 218).

W trzeciej pieśni, podanej przez prof. Brücknera według druku z końca XVII. w., a zbudowanej w zwrotkach typu 7 a 7 a, 5 b 5 b, 7 c, czytamy w zwrotce czwartej:

Prosiła Kasia Jasia
 Na rybkę, na karasia:
 »Prydy Jasiętku,
 Prydy duszeńku,
 Nie budet tobie krywdy!«

Dowcip z Kasią i karasiem nie nowy. Wystarczy wskazać nr. 335 „Wirydarza poetyckiego“ J. T. Trembeckiego (wyd. A. Brücknera t. I., s. 148.) p. n. „Dziewczęta“, gdzie sobie młodzian chwali swoją Kasię w ww. 47—48.:

»...a mnie moja Kasia
Po pracy użyć da swego karasia«.

Przenośne a sprosne znaczenie ostatniego wyrazu chyba aż nadto jasne, niejasna geneza tej przenośni. Zwykle nazwy ryb oznaczają przenośnie głupca (prw. gr. *blennós*, łac. *blennus* i uwagi F. Solmsena w czp. *Indogermanische Forschungen* t. XXX., s. 26), natomiast *puđendum muliebre* nosi nazwy ptasie (np. *aędón*, *tittis* i t. p., prw. Solmsena j. w. s. 36.). Ale w „Słowniku gwar polskich“ Karłowicza znajduję pod wyrazem *karas* także znaczenie „stępicą“, które jest podstawą wyrażenia *wykaraskać się* t. zn. „wydobyć się z karaska“ t. j. stępicą cz. samotrzasku (nie „z sieci“, jak za Łopacińskim powtórzono w S G P VI., 203.). Ono — mojem zdaniem — stanowiło punkt wyjścia sprosno znaczenia wyrazu *karas*; rozwój znany zresztą z polskiego dla innej nazwy tej samej rzeczy, a odwrotny do tego, jaki Solmsen (j. w. s. 42) wykazał dla greck. wyrazu *salá(m)be*, związanego ściśle z imieniem słynnej Flaubertowskiej heroiny.

Lwów.

Dr. Frańciszek Krček.

W sprawie twórczości literackiej Stanisława Augusta.

Napomykano nieraz o utworach literackich Stanisława Augusta, a nic właściwie dobrze o nich nie wiadomo. Znany jego staranne wychowanie o przewadze literackiej i wiemy, że w ruchu literackim epoki współdziałał jako wykwinny znawca literatury francuskiej i angielskiej, jakkolwiek zapatrywania na znaczenie tego mecenasostwa są, zdaniem mojem, przesadzone. Nie mamy jednak w pamiętnikach współczesnych świadectwa o własnej produkcji literackiej Poniatowskiego; sam też w *Pamiętnikach* nic o życie literackiej nie pisze, jakkolwiek daje tak dokładny i szczery portret swej indywidualności pod względem fizycznym i psychicznym. Zestawiając się z lubością z Ludwikiem XIV-y mowi, że różni się od niego „zamiłowaniem czytania“¹⁾, ale o ambicyach autorskich nic nie wspomina. Należałoby stwierdzić, co w odniesieniu do tej kwestyi zawiera właściwie teczka *Litteraria* rękopisu dawniej w posiadaniu Pawła Po-

¹⁾ Pamiętniki wyd. Zaleski Warszawa 1903 (Kuryer Codzienny) str. 182.